Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 221 Kraków, piątek 17 września 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 80·— Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy. Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Zorza pokoju

Delegacya polska wyjechała już do Rygi. Nie ulega dziś wątpliwości, że rząd polski pragnie pokoju. Co więcej, że się **tego pokoju w dość rychłym czasie spodziewa.**

Aby swoje tendencye pokojowe zadokumentować wobec strony przeciwnej oraz wobec Europy rozpoczęto częściową demobilizacyę. Do składu delegacyi powołano już specyalistów, mających różne szczegółowe kwestye rozważać — np. dra Trenknera, komisarza do zwalczenia epidemii ze Lwowa, który miałby za zadanie w związku z nastaniem pokoju ustalić środki zapobiegawcze przeciwko zawlekaniu epidemii z państwa rosyjskiego oraz zapewne środki wspólnej walki z epidemiami na terenach stycznych. Powoływanie specyalistów — już w dzisiejszej chwili — świadczyłoby o tem, że rząd **polski nie sądzi, iżby rokowania miały się bardzo przewlekać.**

Za pokojem opowiada się całe społeczeństwo; w pewnej rozterce jest tylko endecya.

Czyż trzeba jeszcze dowodzić, jak koniecznym jest pokój dla Polski? Jak niezbędnym jest on, ażeby uchronić kraj nasz przed katastrofą finansową, ażeby oszczędzić wreszcie społeczeństwu tego ciągnącego się tak długo upustu krwi; ażeby dać możność normalnego życia obywatelstwu; ażeby Polska przestała być w końcu owem tragicznem teatrum, które lornetują obcy, bądź złorzecząc nam, bądź aklamując nas za dobrze odegraną na benefis Europy rolę Aetiusa, zwycięzcy Hunnów, Karola Martela, zwycięscy Saracenów... (Takie porównania sypały się w części prasy zagranicznej po rozbiciu frontu bolszewickiego pod Warszawą).

A najbardziej komplementowano i aklamowano stamtąd, skąd pozbawiono nas, krwawiących się tak „klasycznie" — skarbów serc polskich i skarbów ziemi polskiej w Cieszyńskiem.

Musimy nareszcie zażyć pokoju, aby tyle odbudować i tyle zbudować — czego żąda zdrowe życie narodu!

Wśród tego szczerego pragnienia powszechnego zanotowaliśmy już przelotnie — zgrzyt jeden: jakieś bezmyślne warcholenie endecyi, która z góry usiłuje podkopywać wiarę w możność pokoju. Pod tytułem: „Przed wyjazdem delegacyi" pisze „Gazeta Warszawska":

> Otóż żywimy wszyscy wielkie wątpliwości co do istotnych życzeń i zamiarów Rosyi sowieckiej. W numerze wczorajszym naszego pisma prezes Nowodworski bardzo wymownie i przekonywująco wykazywał, że bolszewicy rychłego pokoju nie pragną i że propozycye pokojowe z ich strony, układy itd. są dla nich jedynie sposobami zyskania na czasie.

Mimo to „Gazeta Warszawska" łaskawie „zgadza się" na wyprawienie delegacyi, gdyż zaniechanie jej wyjazdu wzięłoby nam za złe zagranica.

Ale jeden ból trapi organ p. Dmowskiego, na myśl o tem, że jednak rokowania będą prowadzone w Rydze...

Wskazaliśmy, jak pokój jest niezbędny, ażebyśmy nie wyszli z tej wojny może stanowczymi zwycięzcami na polu walki, ale zupełnymi kalekami, inwalidami na polu gospodarczem!

Cóż za skrupuły może w takiej sytuacyi mieć „Gazeta Warszawska"?

Otóż chodzi jej — o Wrangla (sic!). Pisze tedy:

> „Generał Wrangel stał się faktycznie naszym sprzymierzeńcem w wojnie z sowietami, powodzenia jego ułatwiały nasze położenie militarne i odwrotnie nasze zwycięstwa były dla niego niezmiernie korzystną dywersyą. Podjęcie przez nas rokowań z bolszewikami jest niejako **porzuceniem go** w potrzebie i jakkolwiek nie wiąże nas żaden układ, myśl ta niewątpliwie sprawia nam **dużą przykrość** i w **pewnej mierze niepokoi nawet nasze sumienie.**
>
> Samopoczucie nasze w przyszłości może być również niezmiernie przykrem. Czulibyśmy się niejako skonfundowani, gdyby podjęcie rokowań nie dało żadnych wyników, czulibyśmy się zaś w pewnej mierze **winnymi**, gdyby po zawarciu przez nas pokoju **bolszewicy rzucili większe siły na armię Wrangla i ją pobili."**

Na podziw wyczulone „sumienie" mają ci panowie, gdy chodzi o generalissimusa Wrangla i o starodawną matuszkę-Rosyę, a jakże inne, gdy chodziło o dowództwo polskie; tu niesumiennćś posuwali do najwstrętniejszych knowań.

Ale nie byłaby „Gazeta Warszawska"..... endecką, gdyby obrzydziwszy rokowania z bolszewikami i rozczuliwszy się nad Wranglem, nie powtykała gdzieniegdzie i zwrotów pokojwych.

Rozumie się, nasi przedstawiciele w Rydze nie mają potrzeby oglądania się na śmieszne, bezsilne grymasy kabotyńskie prasy endeckiej.

Nowa ofenzywa rosyjska?

Wiedeń. (PAT. Radio). „Berl. Tagblt" donosi z Kopenhagi, że **Trocki przebywa na ziemi litewskiej.** Pobyt jego na froncie łączą z **przygotowaniami do ofenzywy.** Doniesienie z Helsingforsu powiada, że Trocki planuje założoną na szeroką skalę **wyprawę zimową przeciw Polsce.**

Socyaliści angielscy przeciw bolszewizmowi

Londyn. (PAT). Rada Nadzorcza dziennika **„Daily-Herald" nie przyjęła subwencyi 75 tysięcy funtów szterlingów, ofiarowanej temu pismu przez rząd moskiewski.**

Przed rokowaniami w Rydze

Po konferencyi w Aix-les-Bains

Lyon. (PAT. Radio). Z Rygi donoszą, że **Cziczerin ma osobiście stanąć na czele delegacyi pokojowej.**

Gdańsk. (PAT). W środę o godzinie 9 rano przybyła tu z Warszawy specyalnym pociągiem polska delegacya pokojowa wraz z ekspertami i personalem pomocniczym. Delegacyi pokojowej towarzyszy kilkunastu korespondentów pism polskich i zagranicznych. Delegacyę powitali na dworcu przedstawiciele tutejszych władz polskich z komisarzem generalnym p. Biesiadeckim i zastępcą jego p. Jałowieckim, admirałem Borowskim i pułkownikiem Kochańskim na czele. Główna część delegacyi w liczbie 60 osób odpłynęła w godzinach popołudniowych na 3 torpedowcach do Libawy. Pozostali członkowie delegacyi oraz reszta korespondentów wyjeżdża do Rygi w najbliższym czasie.

Königswusterhausen. (PAT. Radio). Z Rygi donoszą: We wtorek wieczorem przybyła do Rygi bolszewicka delegacya pokojowa wraz z personalem pomocniczym i zajęła hotel petersburski, oddany jej do dyspozycyi przez rząd łotewski.

Berlin. (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi z Rzymu: Z Aix-les-Bains donoszą dodatkowo, że między Millerandem a Giolittim panuje **w kwestyi polskiej** zupełna zgodność. **Francya skłoni Polskę, aby nie stawiała Rosyi zbyt trudnych warunków.** Polska zdaje się, zgodzi się na to. **Co do Rosyi nie uzyskano jednomyślności,** ponieważ Giolitti życzy sobie nawiązania stosunków, natomiast Millerand jest temu stanowczo przeciwny. Natomiast uzyskano porozumienie w sprawie traktatu wersalskiego, ponieważ Millerand oświadczył, że Francya bynajmniej nie jest mściwa, pragnie jedynie sprawiedliwości. Niemcy zasłużyły na surową karę za swoje okrucieństwa. Gdyby traktat wersalski zachwiał się, wówczas i traktat w St. Germain upadnie. Na prośby Giolittiego, aby traktat wersalski był z umiarkowaniem stosowany, odpowiedział Millerand, że Niemcy ze swej strony powinny wykonać traktat wersalski z lojalnością. W kwestyi adryatyckiej zobowiązał się Millerand wpłynąć łagodząco na Jugosławię, aby ułatwić porozumienie z Włochami. Millerand oświadczył też, że traktat handlowy włosko-francuski z r. 1917, który w r. 1919 doprowadził do wzrostu eksportu włoskiego do Francyi o miliard, pozostaje nadal w mocy.

Paryż. (PAT). O wynikach konferencyi w Aix les Bains piszą dzienniki z zadowoleniem, wskazując, że spotkanie obu polityków początkowo zimne, stopniowo przybrało formy przyjaźni i zaufania. „Echo de Paris" wskazuje, że harmonia francusko-angielska zakłócona w sierpniu, da się naprawić. Nowa zgoda jest na dobrej drodze. Zmiana zapatrywań na Downingstreet uwydatniła się **w sprawie gdańskiej, zamiary Reginalda Towera uległy zmianie.** Do tego Millerad przyjął zaproszenie na konferencyę londyńską, która ma się zająć zatargiem granicznym **polsko-litewskim**, z zastrzeżeniem jednak, że konferencya ograniczy się jedynie do tego tematu, i że rząd sowiecki nie będzie na nią zaproszony. Jest nadzieja, że wkrótce ostatnie tarcia w łonie ententy będą przezwyciężone.

—ooo—

Rokowania polsko-litewskie

Warszawa. (PAT). „Naród" donosi: **Wczoraj w sprawie** rokowań polsko-litewskich udał się do Kalwaryi (Suwalszczyzna) naczelnik wydziału mini-

sterstwa spraw zagranicznych Łukasiewicz, oraz podporucznik Mackiewicz, poseł Arciszewski i Römer.

Paryż. (PAT) „Temps" wyraża szczerą radość z powodu serdecznego i przyjacielskiego charakteru, jaki miała konferencya w Aix les Bains. „Temps" podkreśla z uznaniem punkt deklaracyi, który stwierdza konieczność ścisłej zgody między Francyą, Anglią i Włochami i dodaje, że potrzebna jest taka sama zgoda ze Stanami Zjednoczonemi. Omawiając sprawę zakończenia wojny „Temps" zauważa, że **zawarcie pokoju polsko-litewskiego powinno odbyć się bez interwencyi sowietów.** W sprawie stosunku do sowietów pochwala oświadczenie z Aix les Bains, które zabezpiecza zupełną swobodę działania zarówno Francyi jak i Włoch. Millerand ma najzupełniejszą słuszność wstrzymując się od interwencyi w sprawie bezpośrednich rokowań Włoch i Jugosławii. Przez opuszczenie Albanii Włochy okazały, że stosują zasadę samostanowienia narodów o swoim losie. Millerand i Giolitti działali bardzo rozumnie, oddając w ręce specyalistów starania o zawarcie układów ekonomicznych.

Interwiewy Paderewskiego

Konwencya wojskowa polsko-francuska?

Aix-les-Bains. (PAT. Ag. Havasa). W czasie wywiadu z korespondentem „Intransigeant" Paderewski oświadczył, że Polska zaciągnęła wobec Francyi święty dług wdzięczności. Generał Weygand przyczynił się znacznie do zwycięstwa, do Francyi zaś powrócił po dokonaniu dzieła. Paderewski uważa, że jest rzeczą trudną, aby pokój był trwały, wobec tego, że istnieje ścisłe porozumienie pomiędzy bolszewikami a Niemcami. Paderewski dodał, że Polska utrzymuje doskonałe stosunki z rosyjskimi patryotami, między nimi z Wranglem (?), gdyż w Rosyi żyją jeszcze szczerzy patryoci, o czem niebawem będzie się można przekonać. Paderewski oświadczył wreszcie, że był jednym z pierwszych, którzy dążyli do zgrupowania państw sąsiadujących z Niemcami i Austryą. Masaryk podzielał wtedy jego zapatrywanie, dzisiaj jednak mała ententa ma odmienny charakter.

W długim wywiadzie z korespondentem „Petit Journal" Paderewski oświadczył, że jeżeli pokój polsko-rosyjski dojdzie do skutku, to jest prawdopodobnem, że następstwem tego pokoju będzie uznanie sowietów jako faktycznego rządu, nigdy jednakże jako rządu opartego na prawie, i po zawarciu pokoju Polska będzie musiała być zawsze gotową do obrony. Omawiając sprawę przyłączenia się Polski do małej ententy, Paderewski przypomniał, że pracował w Ameryce nad urzeczywistnieniem tej idei, którą podzielał Masaryk. Polska wyciąga obie ręce do Rumunii, nic jej nie dzieli od Serbii, Sławonii i Chorwacyi, chce zachować dobre stosunki z Czechosłowacyą, żałuje jednakże, że Czesi nie uczynili w Cieszyńskiem żadnego kroku, któryby umożliwił najzupełniejsze przyjazne odnoszenie się do nich. Polska zastosuje się lojalnie do zarządzeń, jakie musiała przyjąć wobec decyzyi Rady ambasadorów, powziętej w najkrytyczniejszej chwili dla Polski. Byłyby wystarczyły małe zmiany, jak podział, któryby zadowolił obie strony, podczas gdy rozwiązanie narzucone Polsce, wywarło u Polaków uczucie goryczy, które trwać będzie długo.

Paderewski sądzi, że możliwe są nowe zgrupowania państw. Oświadcza jednakże, że Polska nie przyłączy się do żadnego przymierza, któregoby pierwszą zasadą nie była wdzięczność, wierność i bezwzględne zaufanie dla Francyi.

Dziennik zapewnia, że przewodnią myślą Paderewskiego jest doprowadzić do skutku taki **układ wojskowy między Polską a Francyą**, jaki Francya zawarła z Belgią i dodaje, że projekt taki byłby ze strony Francyi bardzo skrupulatnie i z wielką uwagą badany.

Pogromy ukraińskie w Galicyi wschodniej

Warszawa. (PAT) Oddział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych Ukraińskiej Republiki ludowej w Tarnowie komunikuje: Ze względu na rozszerzanie w prasie wiadomości o ekscesach pojedynczych oddziałów armii ukraińskiej, rada ludowa ministrów Ukraińskiej Republiki ludowej poleciła dowódcom armii dołożyć wszelkich sił, aby nie dopuścili do powtórzenia się takich wypadków, oraz sprawę niezwłocznie zbadali, a winowajców najsurowiej ukarali.

Zwycięska ofenzywa w Galicyi Wschodniej

(PAT) **Warszawa,** 15 września.

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 15 września:

Na froncie południowym oddziały nasze łącznie z armią ukraińską **przekroczyły linię Dniestru** pod Żeżawą i Jezupolem oraz Haliczem i zajęły w ciężkich walkach wzgórza na wschód od Halicza obsadzając miejscowości Michałówkę i Bołuszowce. W akcyi tej wzięto 300 jeńców i 4 karabiny maszynowe. Dalej na północ w rejonie między rzekami Gnilą Lipą a Świrzem oddziały nasze osiągnęły linie Martynów—Koło—Konin – Zagórze i Podkamień. Na reszcie frontu małopolskiego zwykłe walki patroli wywiadowczych. We wczorajszym wypadzie na m. Lackie odznaczył się podporucznik Magiera z 12 pułku piechoty który trzykrotnie ranny wytrwał na stanowisku do końca bitwy w czasie której został zniszczony 421 pułk piechoty sowieckiej. W rejonie na wschód od Włodzimierza Wołyńskiego oddziały nasze posuwając się zwycięsko naprzód zajęły Berezowce i Drostów. Kontratak nieprzyjacielski w rejonie Kowla został odparty. Na północny-wschód od Kowla oddziały generała Bałachowicza zajęły Kamień Kaszyrski zdobywając baterye armat, 1000 jeńców i 500 wozów taborowych oraz masę pocisków. Na wschód od Kobrynia oddziały nasze po odparciu kontrataków nieprzyjacielskich przekroczyły linie kanału Bug—Dniepr.

Na północ od Kobrynia rozbity nieprzyjaciel straciwszy 140 jeńców, 16 karabinów maszynowych oraz 600 rannych i zabitych w polu, cofa się na Prużany. Na Swisłoczy nieprzyjaciel cofnął się na wschodni jej brzeg.

W Suwalszczyźnie zwykłe walki straży przednich.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Generał Henrys wraca do Francyi

Paryż. (PAT) „Matin" donosi: Generał Henrys, szef wojskowej misyi francuskiej w Polsce, prosił o pozwolenie powrotu do Paryża, a to w celu odpoczynku. Prośba podobno będzie uwzględniona. Generała zastąpiłby Niessel, obecny komendant 19 korpusu.

Przeciw Polsce

Königswusterhausen. (PAT. Radio). Ze Sztokholmu donoszą: Szwedzki parowiec „Havanna" zawinął w sobotę do portu w Helsingborgu. Parowca tego nie przepuszczono przez kanał Kiloński, gdyż miał na pokładzie prócz materyału wojennego 18 żołnierzy polskich. Polacy namawiali kapitana do wypłynięcia z Helsingsborga, lecz załoga sprzeciwiła się dalszej podróży do Gdańska.

Nauen. (PAT). Niemiecki związek kolejarzy postanowił na drezdeńskich naradach zsolidaryzować się z kolejarzami erfurckimi, wydalonymi przez rząd, którzy zniszczyli transport amunicyi przeznaczony dla Polski.

Socyaliści niemieccy na Górnym Śląsku

Bytom. (PAT). W ubiegłą niedzielę odbyły się na Górnym Śląsku dwa zjazdy górnośląskich niemieckich socyalistów. W Zabrzu zjechali się tak zwani socyaliści większości, którzy uchwalili walczyć wszelkimi środkami przeciw odłączeniu Śląska od Niemiec. W Gliwicach obradowała delegacya socyalistów niezależnych. Mimo niedawnych ponurych rewelacyj Dittmana o rozpaczliwych stosunkach robotników bolszewickich w Rosyi, zjazd w Gliwicach oświadczył się olbrzymią większością głosów za przystąpieniem do trzeciej międzynarodówki z siedzibą w Moskwie. Według informacyj wiarygodnych, w zjeździe w Gliwicach brali też udział delegaci sowietów rosyjskich i komuniści z zagłębia dąbrowskiego.

Konwencya wojskowa francusko-belgijska

Nauen. (PAT. Radio). Belgijski minister spraw zagranicznych oświadczył, że francusko-belgijski układ wojskowy wchodzi w życie tylko na wypadek niesprowokowanego niemieckiego ataku. Belgia zastrzega sobie prawo określenia, czy zachodzi wypadek przewidziany traktatem. Układ ten zapewnia obu krajom pełną niezawisłość w znaczeniu, jakie wojskowe zbrojenia należy uznać za konieczne celem obrony państwowych obszarów.

Skazanie morderców Tiszy

Budapeszt. (PAT) Węg. Biuro Kor. donosi: Sąd wojenny ogłosił dzisiaj popołudniu wyrok w procesie przeciwko mordercom hr. Tiszy. Oskarżeni Stefan Dobo i Sztankowszky zostali skazani na śmierć przez powieszenie, Aleksander Huetter na 15 lat ciężkiego więzienia, a Eugeniusz Vago na trzy miesiące więzienia.

Wyroki śmierci

Warszawa. (PAT). Sąd polowy DOG w Warszawie jako sąd doraźny zasądził wyrokiem z dnia 14 bm. szeregowca Morukę Kałuckiego, oraz wyrokiem z dnia 13 bm. Ajzyka Inselserna za zbrodnię dezercyi i zdradę stanu, obu na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyroki wykonano.

Zwolnienie nauczycieli z wojska

Warszawa. (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw wojskowych podaje następujący rozkaz ministra spraw wojskowych gen. por. Sosnkowskiego: Szeregowi nauczyciele szkół powszechnych, zawodowych i średnich, zarówno państwowych jak i prywatnych, przez państwo uznanych, niezdolni do służby frontowej (C1, C2), winni być natychmiast zwolnieni z wojska. Zwolnienie następuje nie na skutek imiennej reklamacyi, lecz przeciwnie na podstawie zaświadczenia odnośnej władzy szkolnej, jakie dany szeregowy przedstawi swojej przełożonej władzy wojskowej. Zaznacza się, że niniejszy rozkaz nie dotyczy oficerów, których zwolnienie nastąpić może nie inaczej, jak na podstawie imiennych reklamacyj.

Również wyłącznie w drodze imiennych reklamacyj będą mogli być zwolnieni nauczyciele szkół powszechnych i średnich, zdolni do służby frontowej (A). Niniejszy rozkaz dotyczy zarówno ochotników jak i tych, którzy powołani zostali do wojska w drodze przymusowego poboru, a nie znajdują się w szeregach frontowych.

Ustąpienie socyalistów czeskich z rządu

Wykluczenie komunistów z czeskiej partyi socyalno-demokratycznej

Praga. (PAT). Najważniejszym wypadkiem dnia wczorajszego jest obok zapowiedzianej dymisyi ministrów socyalno-demokratycznych i agrarnych, uchwała konferencyi socyalno-demokratycznej, na mocy której komuniści zostaną z partyi wykluczeni. Między socyalną demokracyą a komunistami, jak to jest powiedziane w rezolucyi, istnieją tak głębokie różnice, że zarząd partyi widzi się zmuszony do oświadczenia, że zwolennicy komunizmu nie mogą pozostać dłużej członkami partyi socyalno-demokratycznej. Dalsza uchwała zarządu partyi socyalno-demokratycznej odnosi się do odroczenia kongresu partyjnego do końca grudnia. „Venkov" sądzi, że obecnie tworzy się w Czechach automatycznie samodzielna partya komunistyczna Ponieważ z 72 posłów socyalistycznych tylko 22 podpisało manifest komunistyczny, a z tej liczby 9 zupełnie odpadło, będzie klub posłów komunistycznych liczył 15 członków. Dziennik domaga się rychłego rozpisania nowych wyborów celem wyklarowania sytuacyi.

Praga. (PAT). O godz. 2 po południu w myśl uchwały Rady ministrów udał się minister spraw zagranicznych Benesz do prezydenta rzeczpospolitej i wręczył mu prośbę całego gabinetu o dymisyę. Dzienniki donoszą, że misya utworzenia gabinetu urzędniczego powierzoną będzie podsekretarzowi stanu w prezydyum Rady ministrów Szamalowi.

—ooo—

Endecya płodem przeszłości niewolnej

„Gazeta Warszawska“ przypomina w artykule wstępnym, że minęło 4 lata od śmierci Zygmunta Balickiego, którego nazywa jednym z twórców Polski nowoczesnej.

Zygmunt Balicki był jednym z filarów stronnictwa narodowo-demokratycznego, a więc stronnictwa, reprezentującego w Polsce zmartwychwstałej pewne ugrupowanie **przeszłościowe**, bo takie, u którego niewiara w niepodległość właśnie skojarzyła się była z wiarą w niezłomną potęgę Rosyi i płynącą stąd nauką, że Polska musi przebłagać Rosyę za swe dawne porywy powstańcze — i musi przebyć kąpiel panslawizmu, ażeby się Rosyi przestała wydawać podejrzaną.

I Balicki tę niewiarę w niepodległość i tę konieczność, przez narodową demokracyę głoszoną, — ugody z caratem — wyraził bodaj najlapidarniej, pisząc, że trzeba dążyć do zmniejszenia „kąta odchylenia“ pomiędzy dążeniami polskiemi a polityką caratu.

Jest to moment tak zasadniczy, że nie można zbyć milczeniem fałszywego oświetlenia „Gazety Warszawskiej“.

Narodowa demokracya mogłaby jeszcze rościć pretensye, że z programem niepodległościowym przechodzi tylko z podziemi konspiracyi na światło polityki jawnej — równocześnie, jak Polska z niewoli przeszła do niepodległości, gdyby godzina wolności Polski wybiła była wówczas, kiedy wodzowie narodowej demokracyi (dawne to dzieje!) stali na stanowisku niepodległościowem... Ale właśnie, **im bardziej bliską stawała się chwila wyzwolenia — tembardziej, nie przeczuwając co przyszłość kryje, zawracali oni ku ugodzie**; tembardziej szerzyli rezygnacyę z wolności; tembardziej starali się oduczać swoich zwolenników od kultu ruchów powstańczych — i zwali powstania prowokacyą masońsko-żydowską (poseł Marylski).

Jakże to nazywać więc można szkołą Polski nowoczesnej!

W dziejach Polski zaszła oto kardynalna zmiana — nie etap nowy, lecz **nowa era**.

Im bardziej jakaś partya, czy jacyś tej partyi przedstawiciele wierzyli w trwałość ery dziś przebrzmiałej, im bardziej starali się do niej przystosować swoje działania i wskazania, tembardziej ta partya **nasiąkała własnościami zgoła bezużytecznemi, a nawet szkodliwemi w okresie nowym.**

Narodowa demokracya starała się konserwować jeno narodowość, zrzekając się niepodległości; urabiała tedy typ — przynajmniej pod berłem carskim — Polaka lojalnego wobec najazdu, za co wzamian Rosya — jak sądziła — przestanie gnębić polskość.

Uczyła się tedy kłaniania przed obcą potęgą, uczyła się niewiary we własne podźwignienie narodu, uczyła się nawet denuncyowania tych, którzy psuli jej zabiegi, jej zapewnienia, że „porządek panuje w Warszawie“; którzy dalej borykali się z najazdem... Zapatrzona w Petersburg, nietylko w Dumie, ale i przed jej powołaniem do istnienia — uważała się za ugrupowanie mądrych graczów-dyplomatów, którzy potrafią nie jedno ustępstwo wykołatać, a raczej niejedo ograniczenie złagodzić... To miała być ich misya, misya „pojednania“ z Rosyą, a kto tę misyę utrudniał, tego za wszelką cenę „unieszkodliwić“ należało.

I tak narodowa demokracya przyzwyczaiła się handlować godnością narodu nawet nie za istotną, lecz za przypuszczalną, oczekiwaną dopiero — misę soczewicy...

Te wszystkie cechy, które się w niej już zakorzeniły, dziś ujawniają się — jeno przemalowane — w całej jej taktyce politycznej: swój stosunek do ententy, zwłaszcza Francyi, uważa ona za stosunek służebny; sądzi nadal tym z okresu niewoli przeniesionym trybem myślenia, że pokorą i pochlebstwem można jedynie coś osiągnąć u wielkiego ołtarza ententy... Kto taką drogą nie chce w polityce kroczyć, tego wobec ententy trzeba przedstawić jako wyrodka społeczności polskiej, która poza... — takimi wyrodkami czy wyjątkami, odszczepieńcami czy jurgeltuikami germaństwa murem stoi przy endecyi.

I tu więc widzimy jak z przeadresowaniem tylko: Paryż zamiast Petersburga — odbywa się oskarżanie rodaków przed obcymi. Wprawdzie ostrze tych denuncyacyi stępiło się o tyle, że obca ingerencya nie może nikogo w Polsce uwięzić, ani na zesłanie wyprawiać; zaostrzała się natomiast o tyle, że dziś — w niepodległej Polsce ci, przeciwko którym przedewszystkiem usposabia obce czynniki, są sternikami państwa polskiego. Wszelkie ich podkopywanie zatem zagranicą odbijać się może szkodliwie na stosunku zagranicy do Polski. Obok zatem terania, poniewierania godności polskiej płyną stąd i szkody realne.

Ale powróćmy do Z. Balickiego.

„Gazeta Warszawska“ cytuje różne jego twierdzenia, wypowiadane niezadługo przed śmiercią, w okresie już wojny światowej. Ciekawy jest ten wybór zdań, gdyż niektóre mogłyby uchodzić za potępienie warcholstwa endeckiego.

Posłuchajmy:

„Niejednolitość i **rozbieżność** dążeń w polityce **zewnętrznej** jest nietylko czynnikiem bezwładu i organicznego paraliżu w ruchach całości, ale **otwiera na oścież wrota wpływom obcym**, wrogiej nawet ingerencyi“...

Jest to fragment z dłuższego wywodu na temat, że wojna wzmocni „jednolitość i karność“ w społeczeństwach.

To założenie nie wytrzymuje dziś przynajmniej krytyki: maximum „jednolitości i karności“ oraz „solidarności wewnętrznej“ okazały społeczeństwa państw wojujących w okresie światowej walki; po jej rozegraniu nietylko w państwach pokonanych, lecz i zwycięskich nastąpiło według — coprawda niejednakowej skali — sfolżenie poprzedniego napięcia jednolitości. Państwa zwycięzone bowiem stały się widownią poważnych zatargów a nawet wojen domowych.

Nie chodzi jednak o przepowiednię p. Balickiego, lecz o wskazówkę w cytowanem zdaniu zawartą. Zapowiada on, że „rozbieżność“ gdziekolwiek ona się ujawni, utoruje drogę wpływom obcym.

Tymczasem dziś jego wyznawcy nietylko silą się na robienie polityki własnej, lecz co więcej: silą się, aby otworzyć wrota wpływom obcym.

Zanadto nasiąkli innemi wskazaniami, ażeby ich jakaś oderwana przestroga powstrzymać mogła. Choćby zaczerpnięta była z puścizny po ich wpływowym teoretyku — po Z. Balickim.

I widzimy, jak „Gazeta Warszawska“ tuż obok tych słów Balickiego za pomocą szeregu koziołków dochodzi do wniosku, że to przeciwnicy endecyi wyzyskują stan kataklizmowy Polski; aby dziś szerzyć waśń, ale ziści się przecież „testament Balickiego“ i nastąpi kiedyś możliwość konsolidacyi...

Jabłonna

Internowani w obozie koncentracyjnym w Jabłonnej żołnierze-żydzi zostali już stamtąd zwolnieni. Zanim to zwolnienie nastąpiło, grono osób z warszawskich sfer postępowych (między niemi szereg posłów socyalistycznych) wystosowało list otwarty, z którego „Robotnik“ podaje następujące (puszczone przez cenzurę warszawską!) ustępy:

Rzeczpospolita, głosząc hasła nowoczesne, hasła wolności i równości, cofa się w dziedzinie wewnętrznych urządzeń w mroczne czasy średniowiecza, dzieli obywateli według ich wyznania, zaprowadza niemal żółte znaki na odzieży, podług których rozpoznawać będzie tłum nieoświecony tych, co równi i wolni, od tych, co są poza prawem, oddani na łaskę ciemnych tłumów rozzuchwalonych latami wojny, nędzą i niepewnością jutra.

Co na to powie historya naszego narodu? Co świat powie? Co powie sumienie nasze zbiorowe? Historya nasza jest historya tolerancyi religijnej. U nas nie palono na stosach inowierców. Polska nie znała ani wojen religijnych, ani prześladowania żydów. Polska znała tradycye Sejmu Czteroletniego, reformy Butrymowiczów i Wielopolskich.

Jako obywatele Polacy, którym drogi jest los Ojczyzny i honor, i Jej sztandar, i Jej dostojeństwo, protestujemy z całej mocy naszej przeciwko rozporządzeniom, które imię Polski hańbą tylko okryć mogą. W imię przeszłości naszej, w imię międzynarodowej solidarności narodów kulturalnych, do których należeć chcemy, w imię sumienia zbiorowego, które żyje w narodzie naszym, protestujemy przeciwko bezprawnym, przeciwkonstytucyjnym, nieludzkim rozporządzeniom, które bezzwłocznie cofnięte być muszą.

Żądamy pociągnięcia do odpowiedzialności autorów tych rozporządzeń, które umniejszają dobre imię Ojczyzny i podważają jej losy.

Naród nasz we krwi najlepszych synów swoich w trudzie bezgranicznym chłopa i robotnika, budując swój dom, pragnie, aby na tym domu powiewał sztandar wolności obywatelskiej, sztandar Kościuszki i Mickiewicza.

Obywatele, nie dajmy umniejszać Ojczyzny naszej i Jej honoru.

Abramowicz Maryan, Abramowcz Marya, prof. Jan Baudouin de Courtenay, Borski J. M., Boleski An., Dembowska Helena, dr Dłuska Bronisława, dr Dłuski Kazimierz, Dobek Justyna, Ehrenkreuzowa G., Filipowiczowa Wanda, dr Stefan Frycz, Gardecki Z., dr Golińska-Daszyńska Zofia, dr Grzegorzewska Marya, dr Gąsiorowska Nata-

Bajki indyjskie

W warszawskim „Kuryerze Polskim“ wydrukował poeta **Antoni Lange** przekłady kilku bajek z sanskrytu.

1. Osieł i pies

(Hitopades'a 2,3.)

Jest w mieście Varanasie farbiarz imieniem Karpurapatho. Ten pewnego razu wespół z nowopoślubioną małżonką długo oddając się rozkoszom miłosnym, później zasnął głęboko. Wkrótce potem w celu grabieży rzeczy do tego domu przedostał się złodziej.

Na dworze stał związany osieł i leżał pies. Osieł, spostrzegłszy złodzieja, rzecze do psa:

— Otóż dla ciebie robota. Toż czemu teraz ty, głośną czyniąc wrzawę, nie budzisz gospodarza?

Pies odparł:

— Do mnie należy ta rzecz. Cóż ty się o to troszczysz? Ty bowiem wiesz, że ja dzień i noc sprawuję ochronę domu. Gospodarz zaś ciągle oddany rozkoszom o moich potrzebach nie pamięta — i mało się troszczy o moje pożywienie. Nie doświadczając przykrości, gospodarze względem poddanych bywają niedbali.

Osieł odrzekł:

— Słuchaj ty, brzechaczu:

Kto się domaga nagrody w czasie roboty,
cóż to za sługa i co za przyjaciel!?

Pies na to:

— Ten, który słudze daje pożywienie dopiero w czasie roboty, a cóż to za pan? Albowiem co do utrzymania służby, co do ochrony gospodarza, co do ochrony prawa, co do urodzenia syna nie masz zastępcy.

Wtedy osieł z gniewem rzecze:

— Ach, ty łotrze! Cóż to, lekceważysz sobie obowiązek względem gospodarza? Niech tak będzie. Aby zbudzić gospodarza, ja spełnię twoje. Albowiem

bóstwo czci, grzbietem zwrócony ku słońcu,
a twarzą ku ołtarzowi; gospodarza czci całą
duszą, a tamten świat bez szalbierstwa.

Rzekłszy to, wydał przeraźliwy ryk. Wówczas farbiarz rykiem przebudzony, w gniewie, że mu sen przerwano, powstał i osła kijem obił.

Dlatego powiadam:

Kto cudzą służbę wykonywa, pragnąc dobra
swego pana: ten ginie za swój ryk, obity, jak
ten osieł.

2. Lew, mysz i kot

(Hitopades'a 2,4.)

Jest na krańcu drogi pod górą zwaną Arbudha'sikhba a lew imieniem Mahavkrama.

W legowisku, w jego jaskini górskiej (przebywała) mysz, (która) nadszczypywała mu wierzchołek grzywy. Lew, czując wciąż podlechtywany wierzchołek swej grzywy, w gniewie rozmyślał, jakby do innej nory poszła mysz, której nie był w stanie złowić.

— Cóż mam tu czynić? Niech tak będzie

Owóż słuchajcie:

Mały nieprzyjaciel nie da się ugiąć przemocą.
Zabić go większą będzie miał możność wojownik tejże miary, co on.

Gdy lew tak rozmyślał, szedł ku wsi pewien kot, imieniem Dahikarna, dla znalezienia mięsa i tym podobnych rzeczy i radował się, że wysiłek jego był owocny. Kota lew zatrzymał pod jaskinią.

Toż z bojaźni owa mysz nie wychodzi na zewnątrz. Lew zaś z powodu, iż jego grzywa nie była niepokojona, spokojnie sypia Ilekroć zaś usłyszy głos myszy, tyle razy kota pożywia, rzucając mu kawały mięsa.

Wkońcu owa mysz, głodem zmuszona — z jaskini wyszła — kot zaś ją porwał, zabił i pożarł.

Wkrótce potem ten lew nie słyszał już zupełnie pisku myszy — i korzystając z tego, że jej niema — nie dbał o dostarczanie jadła kotu.

Dlatego mówię:

Sługa nie powinien nigdy lekceważyć pana,
a jeżeli go zlekceważy, to jego los będzie jak
los tego kota.

lia, dr Joteyko Józefa, Kisielewska S., Kisielewski Zygmunt, Kłuszyńska Dora, Koliskowa Irena, Korniłowiczowa Eugenia, Korniłowicz Kazimierz, Krzywicki Ludwik, Kułakowski, poseł do sejmu, dr Kunicki Ryszard, Komarnicki Jan, Kwapiński Jan, Kruszewski Stanisław, Lewińska Ignacya, Languerowa Magdalena, Limanowski Bolesław, Lipiński Edward, Lubińska Teresa, Łańcucki, poseł do Sejmu, Męczkowska Teodora, dr Męczkowski Wacław, Młodzianowska Leokadya, Michniewicz K., Niedziałkowski, poseł do sejmu, Nowicki K., Ołtarzewski P., prof. Petrażycki Leon, Petrusiewicz Kazimierz, dr Popławska Stanisława, Porankiewicz z Poznania, Prausowa Zofia, Pużak, poseł do sejmu, dr Raabe Henryk, Rembowski Jan, Rzymowski Wincenty, dr Rudzki Przemysław, dr Salinger Zygmunt, Sarnek Stanisław, Sempołowska Stefania, Stempowski Stanisław, Strug Andrzej, Sikorowska Zofia, Strzemiński K., Szczerkowski, poseł do sejmu, Supiński Leon, Szulc Stefan, Sułkowski Mieczysław, Twardo Stanisław, Twardo Wanda, Weychert-Szymanowska Władysława, Wędrychowska Stefania, Woszczyńska Stanisława, Wysłouch S., Wolert W., Ziemięcki, poseł do sejmu, Żeromski Stefan, Żuławski Zygmunt, poseł do sejmu.

Endecy szykują się do zamachu

Pod tym tytułem czytamy w „Robotniku" warszawskim:

Wczorajszy numer „Gazety Warszawskiej" ujawnia nam plany Narodowej Demokracyi. Uchwały, przyjęte na wiecu endeckim w Stow. Rzemieślników Chrześcijan, stwierdzają, iż endecy szykują się już zupełnie jawnie do zamachu na Rząd obecny. Wiadomości jakie nadchodzą z prowincyi wykazują, iż mafia endecka, skupiona w Lidze Narodowej i jej rozgałęzieniach, organizuje się zbrojnie. Nie wszystkie knowania czarnych bolszewików z endecyi ujawnić dziś można. Niektóre jednak fakty z ich działalności podać należy do wiadomości publicznej: A więc:

W niektórych oddziałach wojskowych endecy prowadzą usilną agitacyę przeciwko Naczelnemu Dowództwu i Rządowi Witosa-Daszyńskiego, wysuwając na kierownika rządu uciekiniera z Warszawy Romana Dmowskiego-Afrykańczyka. Za przykład służyć mogą rozruchy w Grudziądzu, o których wspomina ostatni komunikat M. S. Wojskowych. Ofiarą agitacyi endeckiej padną żołnierze, którzy dali się uwieść łajdackiej agitacyi dmowszczyków. Moralni sprawcy smutnego tego zajścia ujadą zapewne cało.

W całym kraju endecy prowadzą usilną agitacyę za dalszem organizowaniem Straży Obywatelskiej, która ma walczyć na froncie wewnętrznym, to znaczy przeciwko chłopom i robotnikom. Znane nam są wypadki takich wystąpień. „Głos Radomski", organ endecki w Nr. 94 pisze, iż „najmniejsza choćby liczebnie banda zorganizowana, może narzucić swą wolę przygniatającej większości, o ile ta większość nie posiada organizacyi". To też endecy organizują bandy Straży Obywatelskiej, chcąc przy jej pomocy teroryzować masy ludowe. Komendantami Straży Obywatelskiej są wybitni endecy: Stanisław Popowski (Sokół), Karol Noskiewicz (Sokół, brał udział w zamachu stanu na Rząd Ludowy), Kazimierz Fudakowski (przedstawiciel wojujących obszarników ze Związku Ziemian), Edward Wagner z Łodzi (znany reakcyonista) i inni tyleż warci co i oni.

Ostatnie zajścia ze Strażą Obywatelską w Warszawie stwierdzają dowodnie, iż jest to uzbrojona bojówka endecka. W jednym z miast Małopolski, w Rzeszowie, wykryto wielkie składy broni i amunicyi, chowane przez endeków w lokalu endeckiej Obrony Narodowej. Ujawniono karabiny, granaty ręczne, naboje i t. p.

W Warszawie w ostatnich dniach odbyło się zebranie poufne endeków, na którym zdecydowano skupienie wszystkich sił endeckich w organizacyi „Sokoła". Endecy powiadają: „niech socyaliści idą się bić na front, my zostaniemy w kraju, by utrzymywać w ryzach robotników i chłopów".

Cały szereg endeków wstępuje do żandarmeryi. W uchwałach wieców swoich, skierowanych przeciw Rządowi, piszą, iż „socyaliści i ich przyjaciele, którzy drwali się do władzy, szerzą anarchię, przewrót i korupcyę", „wzywają cały naród polski do pogotowia przeciw knującej się zdradzie, którą należy stłumić siłą" i nawołują „ogół do walki, któraby pod dzisiejszemi socyalistycznemi rządami uzyskała dla Polaków bodaj równouprawnienie z obcoplemieńcami i zdrajcami".

Jest to jawne nawoływanie do buntu zbrojnego przeciw obecnemu Rządowi, przygotowanie opinii publicznej do mającego się dokonać zamachu.

W związku z temi przygotowaniami prowadzone są wywiady o wybitnych członkach naszej partyi, którzy mają być unieszkodliwieni radykalnie. Dokonywa ich endeckie biuro wywiadowcze.

Składki

Robotnicy kamieniarscy zatrudnieni przy restauracyi Wawelu złożyli na fundusz Robotniczy Obrony państwa 8880 marek.

Wymowne echa

W dzienniku „Naród" (który przeszedł cenzurę warszawską!) czytamy następujące uwagi:

Przez stacyę radio-telegraficzną w Poznaniu przejęto w dn. 5 b. m. depeszę o treści, która o blicze pewnych sfer politycznych w Polsce powinna zalać rumieńcem wstydu.

Depesza nadana w Nauen, skierowana była do jednego z żywotnych ośrodków kulturalnych na Zachodzie. Oto jej brzmienie dosłowne:

„Dążenie Poznania do autonomii eks-pruskiej Polski i uwolnienia się od kontroli Warszawy, według depesz z Gdańska, rozwinęło się w otwartą bitwę między wojskami b. dzielnicy pruskiej i wojskami Piłsudskiego. Oddziały, liczące kilkuset żołnierzy, według doniesień z Gdańska, w piątek rano próbowały wypędzić z miasta (Poznania) warszawskie wojska, lecz te ostatnie wzmocnione następnego dnia przez kawaleryę Piłsudskiego, pokonały powstańców. Donoszą, że sytuacya jest bardzo naprężona. W Grudziądzu krążą pogłoski, że silne oddziały poznańskiej armii rezerwowej otaczają Grudziądz w celu wyparcia wojsk Piłsudskiego z b. pruskiego terytoryum. Te gdańskie wiadomości nie są jeszcze potwierdzone przez Warszawę, lecz nic niema nieprawdopodobnego w pogłoskach o zamierzonym coup d'etat, gdyż wiadomo, że poznańscy leaderzy, dawno już powzięli środki w celu rozciągięcia swej władzy na Prusy Zachodnie, jak również i na Poznań".

Depesza powyższa nie ma oczywiście żadnej wartości jako odbicie rzeczywistego stanu rzeczy.

Ale jest dokumentem niesłychanie wymownym, jako odbicie tendencyi, panujących w społeczeństwie niemieckiem.

Z jak skwapliwą pilnością chwytają Niemcy wszelkie, choćby najlżej rysujące się skazy na budowie Rzeczypospolitej! Żywiołowe ich pragnienie staje się wichrem, który wydyma żagle najulotniejszych plotek, jeżeli plotki te podkopują powagę Polski, lub niosą zapowiedź jej zachwiania.

A teraz spytajmy, któż to w kraju naszym tak usłużnie przędzie tę kądziel pogłosek, poszeptów, pogróżek, niedonoszonych spisków i niedoszłych zamachów, któż tę kądziel tak pracowicie snuje na użytek obcej gadzinowej intrygi, obcej jadowitej obmowy? Gdzież leży to obozowisko lekkomyślności, która wciąż Poznań przeciwstawia Warszawie, która wciąż patryotyzm jednej dzielnicy wygrywa przeciw uczuciom innych dzielnic? Gdzież o w najgłośniejsze fanfary uderzano na cześć „armii rezerwowej"! Ta armia — nie zbawiła Polski, gdy nad Polską wisiał miecz zgrozy, jeśli nie zagłady politycznej. Zato dziś staje się w ręku naszych wrogów narzędziem i pretekstem do rozsadzania Polski.

Tak mszczą się same na sobie dzieła powołane do życia pod znakiem nie miłości, ale nienawiści i urazy.

W. Rzymowski.

—ooo

3. Ptaki i małpy

(Hitopades'a 3,2.)

Jest nad brzegiem Narmadi w okolicy podgórskiej wielkie drzewo bawełniane.

Tam na łonie pobudowanych gniazd szczęśliwie przebywają ptaki w porze deszczów ulewnych.

Toż niby w szatach błękitnych chmura na sklepieniu niebios zasłoną okrytem toczyła się wielkim deszczem ulewnym. Owóż ptaki, obaczywszy u stóp drzewa małpy zziębnięte i drżące, rzekły do nich:

— Słuchajcie!

Przez nas zbudowane są te gniazda z traw, przyniesionych dziobami, zlepione, nogami i rękami umocnione! Wy czemuż to upadacie w niemocy?

Słysząc to, małpy zapłonęły gniewem i rozważać jęły sprawę.

— Hej, we wnętrzu gniazda bezwietrznego przebywając — szczęśliwe ptaki urągają nam!— Niech no jeno deszcz ustanie!

I natychmiast, gdy ulewa przycichła, owe małpy, wlazłszy na drzewo, wszystkie gniazda zburzyły, a jaja ptaków na dół pospadały.

Dlatego mówię:

odwołać się można tylko do rozumnych, nigdy do głupców. Uświadomiwszy ciemne małpy, ptaki utraciły swe gniazda.

4. Pustelnik i mysz

Hitopades'a 4,6.)

Jest w lesie Gautama pewien mnich, imieniem Mahatapa. W pobliżu swej pustelni widział on, jak wrona rzuciła się na młode myszęta. A więc potęgą swych umartwień przemienił mysz w silnego kota. Ale kot lękał się psa; zaczem (dzięki mnichowi) stał się psem. Pies jednak wielce się bał tygrysa — i wnet w tygrysa przemieniony. Tedy owo przekształcenie myszy w tygrysa obserwuje mnich.

Wszystkie zaś stworzenia, znajdujące się w okolicy, na widok tygrysa mówiły:

— Mnich doprowadził mysz do tygrysieństwa!

To słysząc ów tygrys zaczął myśleć złowrogo:

— Jeżeli ten mnich żyć będzie, to ja nie uniknę niesławy, gdyż rozejdzie się wieść o mojej istotnej naturze.

Tak rozmyślając wyruszył, aby mnicha pozbawić życia. Skoro zaś mnich przeniknął to jego pożądanie, rzecze:

— Bądź na nowo myszą.

Dlatego powiadam:

Gdy nikczemnik zdobędzie dostojeństwo, władcę swego chce zgubić, jak ta mysz, co osiągnąwszy stan tygrysi — zamierzyła zabić mnicha.

5. Osioł w tygrysiej skórze

(Panczatantra, 4, 5).

Jest w pewnej okolicy farbiarz, imieniem Suddhapato. Ten miał jednego osła. Siankiem jeno się żywiąc osieł ów był nadzwyczaj słaby. Owóż ten farbiarz gdzieści zdobył skórę tygrysią. — Oto mi się szczęście zdarza! Nałożę na osła tę skórę i nocą go na pola wyprowadzę, a sądząc go tygrysem, sąsiedzi nie ośmielą się go wypędzić.

Tak też postąpił — i osieł nocą dowoli jęczmień zjadał. Nad ranem farbiarz osła do domu z powrotem prowadzi. Z biegiem czasu osieł nabrał dobrej tuszy. Ciężko mu było dźwigać więzy. Owóż raz w upojeniu, słysząc zdala ryk oślicy, osieł zaczął przenikliwy krzyk wydawać. Wówczas właściciele pól sąsiednich, nie sądząc już podług skóry tygrysiej, lecz przekonawszy się, że jest to osieł, jęli go bić kijami, kamieniami, strzałami, tak uzbrojeni, by go zabić.

Dlatego mówię:

Bywa dobre do obrony dziwadło straszliwe dla oka, ale skórą tygrysią okryty osieł, zaryczawszy, został zabity.

—ooo—

Przegląd gospodarczy

JARMARK W RYDZE

W czasie od 26 września do 1 listopada b. r. w Rydze będzie się odbywał jarmark próbek b. tow. akc. „Buffalo" (wyroby ołowiane) przy ul. Weidendamm 30. Gmach przeznaczony jest dla 1000 eksponentów. Jarmark będzie posiadał charakter międzynarodowy i będzie się składał z działów następujących: 1) drzewo budowlane, 2) maszyny, 3) budowa okrętów, 4) elektrotechnika, 5) żelazo i stal, 6) włókiennictwo, 7) szkło i wyroby z gliny, 8) drukarstwo, 9) chemikalia, 10) artykuły żywnościowe, spirytualia, 11) guma azbest, skóry, 12) artykuły użytkowe, 13) różne obrazy olejne i t. p. 14) oleje i tłuszcze, 15) celluloza, celuloid i papa, 16) papier, 17) artykuły sportowe, 18) malarstwo domowe 19) handel żelazem, 20) wyroby jubilerskie, 21) bursztyn, 22) przedmioty sztuki, 23) maszyny rolnicze.

Przywóz próbek i wzorów wolny jest od opłat celnych.

Nie wątpimy, iż jarmarkiem tym żywo zainteresuje się nasze kupiectwo, tymbardziej, że w tym samym czasie będą się tam odbywały rokowania.

Pragnęlibyśmy wiedzieć, dlaczego tym jarmarkiem nie interesują się czynniki rządowe.

Listy z kraju

Nowy Sącz, 15 września.

Komitet robotniczy OP. — Prowokacye robotników. — Występ p. Zakrzewskiego.

Pamiętają przecież robociarze, jak na pierwszem zgromadzeniu domagał się filar ND p. Mika, dla komitetu prawa życia i śmierci! Nie mogą zrozumieć, w jakim celu zorganizował Komitet straż obywatelską. Boć przecież spacerowanie po ulicach pod bronią, skoro i policya państwowa i policya miejska pozostały na miejscu, jest zbyteczne. Jakiś głębszy cel, o którym czasami wspomni ten i ów, tj. obrona przed **wrogiem wewnętrznym** i o którym wyraźnie mówił na publicznym wiecu ks. Cierniak, tj. o **krwi żydowskiej, która mogłaby popłynąć...** nie zachęca robotników. Nie budzi zaufania komendant owej straży pan kapitan Małecki, znany dobrze ludności z zachowania się w czasie wybuchu wojny. Poważne refleksye nasuwa i ta okoliczność, że komitet tworzą wszyscy ci, którzy chcieli mieć posłem ze Sącza **prof. Strońskiego,** tego patryoty gorącego, **który w „Rzeczypospolitej" atakuje i szkaluje Naczelnika państwa** i przywódców PPS.

Dość chyba przyczyn do nieufności.

Robociarze chwalili więc utworzyć odrębny Robotniczy KOP, co wzburzyło w wysokim stopniu tutejszych wojujących i niewojujących endeków! Wyrzekają się więc publicznie, jakoby należeli do obozu endeckiego, boć przecie, jak się „wyraził p. Bugajski na wiecu, **ND chce burżyć państwo** — a oni, budować je chcą, czego dowodem KOP. — Aby okazać niezwykłą życzliwość wobec robociarzy, zarządzono rekwizycyę ubrań, butów i bielizny przedewszystkiem **w kolonii kolejowej!** Boć przecie kolejarze, to burżuje! Oni mają całe magazyny bielizny! Pomija się skrupulatnie przeróżnych paskarzy, kamieniczników, dorobkiewiczów wojennych, a szuka si ękoszul u kolejarzy! Bezmyślność, czy prowokacya? Boć przecie olejarze i ich dzieci prawie gołe, domagają się i szturmują o przydzia paru metrów płótna, a kiedy ministerstwo aprowizacyi przydzieli po parę metrów, przychodzi wojsko i zabiera! A skutki? Oto kolejarze, chcąc ratować te resztki koszul wstrzymali pracę i porozbiegali się po domach. Apelujemy do władz, aby wstrzymały rekwizycye wśród robotników, a szukały tam, gdzie bez szkody dla właściciela znaleść mogą.

Wypłynął powtórnie w N. Sączu pan Zakrzewski. Przed paru miesiącami zgłosił się w domu robotniczym, legitymując się jako towarzysz, i żądał od kolejarzy datków na „cele narodowe". Nie obłowił się wcale, bo towarzysze poznali się na farbowanym lisie. Zjawił się w d. 8 bm. już jako **członek i przewodniczący NZR.** i na poufnem zgromadzeniu w sali Rady miasta szkalował wszystko, co nie NZR. Klerykali zdrajcy, endeki zdrajcy, ludowcy zdrajcy, socyaliści najwięksi zdrajcy! Jedyna organizacya, prawdziwie narodowa, która zbawi Ojczyznę, to NZR., którego prezesem on, p. Zakrzewski. Ostrzegamy bratnie organizacye przed tą jednostką.

Wykrycie endeckiego składu broni

Z Rzeszowa otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

Odnośnie do artykułu p. t. „Wykrycie endeckiego składu broni w Rzeszowie", zamieszczonego w „Naprzodzie" Nr 212 z dnia 5 września 1920, upraszamy w myśl § 19 ustawy prasowej o zamieszczenie w odpowiednim miejscu i formie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, aby w lokalu Organizacyi Obrony Narodowej schowane były od dłuższego czasu wielkie składy broni i amunicyi.

Nieprawdą jest, aby broń tę ukrywano, aby ze strychu „Sokoła" wywożono furami wszelkiego systemu karabiny, granaty ręczne, naboje i tym podobne środki wojenne — natomiast prawdą jest, że Organizacya Obrony Narodowej w Rzeszowie jest bezpartyjną i łączy w sobie wszystkie stronnictwa z wyjątkiem PPS, że z ramienia tejże Organizacyi fungująca w chwili przewortu „Straż Narodowa" miała w Sokole przechowanych kilkanaście, przeważnie nieużytecznych i starego systemu karabinów, o których przechowaniu władze wojskowe były powiadomione, że świeżo stworzona przy P. K. O. P. „Gwardya Obywatelska" urządziła i ogłosiła za wiedzą wojska zbiórkę broni, którą również w „Sokole" składano. W końcu prawdą jest, że tę broń, o której wszyscy wiedzieli, Pow. policya państwowa zabrała, jednak po wyjaśnieniu sprawy, broń tę z powrotem w posiadanie „Gwardyi" jako zadość uczynienie wydano.

W Rzeszowie, dnia 10 września 1920.

Za Organizacyę Obrony Narodowej: Dr Leon Nieć, prezes; Arciszewski, sekretarz.

* * *

Równocześnie z powyższem sprostowaniem otrzymaliśmy od naszego korespondenta rzeszowskiego list następujący, który jest zarazem odpowiedzią na powyższe sprostowanie:

„Przed kilku dniami donieśliśmy w korespondencyi wydrukowanej w „Naprzodzie" o wykryciu endeckiego składu broni i amunicyi w gmachu Sokoła rzeszowskiego. — Zdemaskowani i skompromitowani niecnymi poczynaniami endecy, zabrali się energicznie do tuszowania skandalu. Menerzy endeccy z p. Wil...kiem na czele udali się do miejscowej komendy wojsk polskich, gdzie, jak donosi „Ziemia Rzeszowska", udało się im uzyskać zwrot około 40 karabinów. Niewiadomo z jakich powodów zgdziła się komenda na chwilowe wydanie części skonfiskowanej broni, przypuszczać jednak należy, że zrobiono to chyba dla ratowania reputacyi endeckich działaczy, przeciwko którym powstało wzburzenie opinii publicznej spowodowane zde-

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

102

Ustala się ono ostrożnie, lecz istnieje i jest prawdą z chwilą, gdy nas logika pochłania w swój boski odmęt. W tym świecie nieładu, w którym niemoc kilku ludzi opanowuje siłę wszystkich, odkąd religia Boga armii i rezygnacyi nie wystarcza sama więcej, by uświęcić nierówność, panuje Tradycya, dogmat ślepego uwielbienia tego, co było i tego co jest, Bóstwo bez głowy. Los ludzki jest wiecznie osaczony przez dwie formy tradycyi: w czasie przez prawo dziedziczenia, w przestrzeni przez granice i w ten sposób niwecony i rozbijany na części. To jest prawdą, jestem jej pewnym, gdyż się dotykam.

* * *

Nie wiem jednak co się z nami stanie. Wszystka przelana krew, wszystkie wyrzucone słowa by nakazać ciałom i duszom sztuczny ideał, czyż na długo jeszcze starczą, aby omotać ludzkość w urzeczywistnieniu absurdu? Historya jest biblią omyłek. Widziałec nietylko padające z góry błogosławieństwo na wszystko co podtrzymywało zło, a przekleństwo na wszystko, co mogło zło uleczyć; widziałem na ziemi głosicieli prawa moralnego ściganych i wyszydzanych, począwszy od małego Termita, który jak szczur zginął w obrocie bitew, aż do Jezusa Chrystusa.

* * *

Wracamy. Pierwszy to raz odkąd powróciłem, nie wspieram się na Maryi. Ona to wspiera się na mnie.

* * *

NIE!

Otwarcie naszego Muzeum Wojny — znamienity wypadek następujących dni — przepełniał Crillon'a radością.

Sala pierwsza drewnianego budynku, przystrojone całkowicie flagami, wystawionego przez gminę, była zapełnioną wystawą obrazów i rysnunków amatorów z wyższego towarzystwa, na temat wojny. Wiele dzieł przysłano z Paryża.

Urzędownie odświętny Crillon, kupił katalog sprzedawany na dochód rannych i nie wychodzi z podziwu nad listą wystawców. Mówi o tytułach, o herbach, koronach, dopytuje się o szczeble szlacheckiej hierarchii. W pewnej chwili przed szeregiem ram, pyta:

— Powiedz no, kto ma we Francyi więcej talentu, księżniczka, czy hrabianka?

Jest temi rzeczami zupełnie wzruszony, a mając oczy wlepione w dolny brzeg obrazu, odcyfrowuje podpisy.

* * *

W sali, będącej dalszym ciągiem tej, w której błyszczy ta wystawa autografów, panuje ścisk.

Dookoła podwyższenia, na których są rozmieszczone trofea: spiczaste hełmy, tornistry pokryte płową sierścią, szczątki granatów.

W całości odtworzono mundur niemieckiego piechura rzeczami rozmaitego pochodzenia, niektóre zbrukane.

Była w sali gromada rekonwalescentów z uzupełniającego szpitala z Viviers. Ci żołnierze spoglądali i nie odzywali się wcale. Wielu wzruszało ramionami. Lecz jeden z nich mruknął przed niemieckiem widmem:

— O! bydle!

W celu propagandy oprawiono list żony, znalezlony w kieszeni zabitego nieprzyjaciela i wylepiono tłumaczenie, podkreślając ustęp, w którym żona pisze:

„Kiedyż ta przeklęta wojna się skończy?" i skarży się na wzrastające ciężary, jakie wymaga utrzymanie małego Jasia. U spodu kartki wyraziła żona przez sentymentalny zwrot wzrastającą miłość, odczuwaną dla swego męża.

Jakżeż prosta i naga jest rzeczywistość! Nikt rozsądny nie może zaprzeczyć, że istota, której ściśle wewnętrzne życie tutaj odsłonięte, a która w jednym z tych łachmanów przelewała swój pot i swoją krew, nie odpowiada za to, że nosiła karabin i kierowała go w pewną stronę. W obecności tych szczątków widzę z jednostajnym i nieprzejednanym uporem, że atakujący tłum jest taksamo niewinny, jak tłum, który się broni.

* * *

Na czerwono obitej półce zaopatrzonej z boku przypiętym prostym napisem: Białe Szańce, 9 maja, — francuski bagnet skrzywiony.

Bagnet, narzędzie do mięsa, został wykrecony!

— Ach! to piękne! — mówi młoda dziewczyna z pałacu.

— To nie oni, mój stary, skręcają bagnety!

— Nie ma o czem gadać, my jesteśmy pierwszymi żołnierzami świata — mówi Rampaille.

— Daliśmy światu piękny przykład! — mówi do wszystkich obecnych, senator o wesołem spojrzeniu.

Tłum się gorączkuje w około tego bagnetu. Młoda dziewczyna, która jest piękną i rozkwitłą, nie może się od niego oderwać: wkońcu dotyka go ręką i drży.

Nie udaje wzruszenia, którem się cieszy:

— Jestem szowinistką, przyznaję się! Raczej przesadzam! Jestem szowinistką i kokardzistką!

Wszystkie głowy wokoło niej przytakują. Ten rodzaj słów nie wydaje się nigdy przesadnym, gdyż dotyka rzeczy świętych.

A ja widzę wśród budzącej się na chwilę nocy i wrzawy umierających, która się uspokaja na ziemi, potwora w kształcie człowieka i w kształcie sępa, charczącego, wyciągającego ku młodej dziewczynie swą straszną, oskalpowaną z korony głowę, i mówiącego do niej: „Nie znasz mnie, nie wiesz, a jesteś do mnie podobna!"

(Ciąg dalszy nastąpi).

maskowaniem niecnej roboty spiskowej endeckiej mafii.

Tracąc grunt pod nogami, skompromitowana endecya pospieszyła fakt zwrotu części zabranej jej broni ogłosić afiszami, by tym sposobem oczyścić się z ciężkiego zarzutu przed wzburzoną opinią publiczną. Nie długo jednak trwał „tryumf" endecyi, bo w 24 godzinach wojskowość zwróconą broń odebrała.

Endecya rzeszowska usiluje oczyszczać się na szpaltach „Ziemi Rzeszowskiej" i „Rzeczypospolitej" krakowskiej. Wszelkie wykręty i fałsze nie zmienią faktu, **że w chwili, gdy wrzał bój o całość państwa, a rząd apelował do patryotycznych obywateli o składanie posiadanej broni, endecya rzeszowska, wzorem endecyi poznańskiej, ukrywała broń i amunicyę w zakamarkach gmachu „Sokoła".**

Skonfiskowany przez żandarmeryę endecki magazyn składał się z 98 karabinów, 70 bagnetów, kilkudziesięciu szabel, rewolwerów i t. p. Prócz broni zabrano 3 **skrzynie amunicyi**, wiele granatów ręcznych, hełmy stalowe, pasy do karabinów, łopatki, kilkadziesiąt ładownic, kociołki do gotowania i t. p. sprzęty wojenne. Jak widzimy, magazyn lokalny dość poważny, ukrywany troskliwie przez rzeszowską endecyę.

Wszelkie usiłowania endeków celem sprowadzenia całej tej skandalicznej afery do znaczenia zwykłej zbiórki broni, rzekomo za wiedzą czynników wojskowych, są zwykłem mydleniem oczu, albowiem stwierdzono, że broń i amunicya conajmniej od 6 miesięcy zamagazynowana leżała na strychu w Sokole.

Na nic się zatem zdadzą „patryotyczne" wylewy frazesów na łamach endeckich pismideł. — Społeczeństwo uświadamia sobie jasno, do czego zmierzają endeckie machinacye.

Knowania poznańskie Dmowskich i Seydów, organizacya odrębnych sił „rezerwowych" w Poznańskiem, wreszcie fakt niedozwolonego przechowywania przez endeków znacznej ilości broni i amunicyi w Rzeszowie, są zbyt jaskrawymi faktami, zdradzającymi dążenia wywrotowe endecyi i wszelkie frazesy patryotyczne, jakimi endecya próbuje tuszować swe nieudałe, wrogie państwu zamiary, ani na jotę nie zmienią sądu opinii publicznej.

KRONIKA

Kraków, 16 września.

Odrębność poznańska

Przyczynek do „wyższej kultury".

Uzupełniając wiadomość o przysłaniu do obozu internowanych w Dąbiu części więźniów politycznych, osądzonych poprzednio we Wronkach w Poznańskiem, przytaczamy na dowód wyższości kultury poznańskiej, że na wysyłce tych osób do Krakowa, w więzieniu we Wronkach, w którem przebywały kobiety z Warszawy internowane jako polityczne, zaszedł następujący oburzający fakt:

Z kobietami we Wronkach obchodzono się nader brutalnie. Pomimo, że z Warszawy polecono traktować je jako osoby plityczne, „suwerenna" władza miejscowa poleciła je podwładnym swym organom traktować ostrzej niż kryminalne. Jedna z uwięzionych politycznych kobiet nie przyjęła obiadu podanego w brudnem naczyniu. Nato klucznicy wpadli do celi i w najokrutniejszy sposób pokaleczyli i pobili kluczami bezbronne kobiety. Jedna z uwięzionych lekarka ma wybite zęby i przeciętą wargę, drugą powszechnie znaną i szanowaną, która chora leżała w łóżku, mimo to pobito i sponiewierano.

Jak słyszymy, prezydyum ministrów poleciło zawiesić dyrekturę więzienia w jej urzędowaniu. Czy odrębnościowe władze poznańskie wykonały to zarządzenie — na razie niewiadomo. Tyle wiadomo, że uwięzione kobiety zostały przewiezione do Szremy.

Uregulowanie otwierania sklepów w Krakowie

Magistrat krakowski po wysłuchaniu stron interesowanych uregulował otwieranie sklepów jak następuje:

W dnie powszechne mają być otwarte:

a) sklepy z drobną sprzedażą artykułów spożywczych i wiktuałów (grajslernie), sklepy rzeźnicze, w których wyrębuje się mięso celem sprzedaży detalicznej oraz sklepy masarskie, tudzież sklepy korzenne i kolonialne od godz. 7 rano do 12 w południe i od 3 do 6 popoł.;

b) sklepy rzeźnicze, w których wyrębuje się mięso koszerne od godz. 7 rano do 12 w południe i od 3 do 6 popoł., a w soboty od godz. 5 popoł. do 8 wiecz.;

c) wszystkie inne sklepy od godz. 8 rano do 1 popoł. i od 3 do 6 popoł.;

d) sklepy żydowskie położone w dz. VII (Stradom), VIII (Kazimierz) i XXII (Podgórze), które są w soboty zamknięte, mają być otwarte od 1 października do 31 marca włącznie w soboty od godz. 5 popoł. do 8 wiecz.;

e) fryzyernie od godz. 8 rano do 12 w południe i od 3 do 7 popoł.;

f) łaźnie przez cały dzień do godziny 10 wieczór z tem, aby personal zajęty w tych przedsiębiorstwach pracował na dwie lub trzy zmiany.

Handle korzenne i kolonialne połaczone z bufetem (handle śniadankowe) i restauracye winny się stosować ściśle do ustalonych pod a) godzin otwierania i zamykania sklepów, pozostawiając gościom możność korzystania z bufetu i restauracyi przez wejście boczne.

Nad wykonaniem niniejszego obwieszczenia czuwać będą organa policyi i magistratu.

Powrót uchodźców do wschodniej Małopolski dozwolony

Według zawiadomienia Naczelnego dowództwa dopuszczalne są dla powrotu władz i ludności cywilnej następujące powiaty w Małopolsce: Rawa Ruska, Żółkiew, Lwów, Bóbrka, Żydaczów, oraz wszystkie powiaty położone na południe od Dniestru.

Uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego odbyło się wczoraj we wszystkich szkołach średnich i pospolitych w Krakowie nabożeństwami w kościołach i kaplicach szkolnych. Normalna nauka rozpoczyna się z dniem dzisiejszym. Wskutek zajęcia niektórych gmachów szkolnych na szpitale wojskowe, nauka n. p. gimnazyum III odbywać się będzie w „Collegium novum", a seminaryum nauczycielskiego w gimnazyum św. Anny w godzinach popołudniowych. Jak się dowiadujemy, do wyższych klas gimnazyalnych zgłosiła się tylko garstka młodzieży, gdyż większość służy przy wojsku. Jest nadzieja, że rozporządzenie ministerstwa spraw wojskowych będzie szybko wykonane i młodzież szkolna powróci jak najrychlej na ławy szkolne, by rozpocząć pracę normalną.

Dr Walenty Staniszewski. We środę wieczorem zmarł nagle w Krakowie dr Walenty Staiszewski, em. dyrektor Kasy Oszczędności m. Krakowa, b. wiceprezydent miasta, a ostatnio zastępca naczelnego prokuratora skarbu w Krakowie. W zmarłym ś. p. Staniszewskim schodzi ze świata osobistość, która w życiu Krakowa przed niewielu laty wybitną odegrała rolę. Urodzony w roku 1859, karyerę życiową rozpoczął jako adwokat. Wybrany radcą miejskim, następnie posłem do parlamentu wiedeńskiego, brał żywy udział w życiu politycznem. W latach 1903 i 1904 sprawował urząd drugiego wiceprezydenta miasta Krakowa, a w r. 1905 wybrany został dyrektorem miejskiej Kasy Oszczędności. W czasie wojny poszedł na emeryturę i przeniósł się do Warszawy, gdzie otrzymał stanowisko radcy prokuratoryi skarbu, a ostatnio zastępcy naczelnego prokuratora skarbu w Krakowie.

Otwarcie miejskiego ambulatoryum dentystycznego. Miejskie ambulatoryum dentystyczne szkolne (Miejski Urząd zdrowia, ul. Poselska 12) zostało otwarte po feryach we środę 15 września b. r. Godziny przyjęć codziennie od 3—6 pop. z wyjątkiem niedziel i świąt. Ambulatoryum prowadzi, jak w latach ubiegłych, dr Ludwik Grabczak.

Ekspozytury państw. urzędu walki z lichwą na dworcu kolejowym. Z dniem 15 bm. otworzył krakowski urząd walki z lichwą oddział kontrolny na dworcu głównym osobowym i towarowym. Zadaniem ekspozytury będzie kontrola towarów wysyłanych i przysyłanych, oraz kontrola pakunków podróżnych i pociągów. Biuro urzędu znajduje się tymczasowo przy ekspozyturze policyi na dworcu głównym. Godziny urzędowe trwają przez cały dzień i noc.

Magistrat do kupców w sprawie daniny na wojsko. Magistrat krakowski wzywa kupców, którzyby mieli rzeczy potrzebne jako daninę dla żołnierza a znajdują się poza Krakowem, aby na nie złożyli oferty do dwóch dni celem zakupna tych przedmiotów przez gminę w wydziale Va u sekretarza Konopińskiego. Przy sposobności nadmienia się że do zbiórki mogą być dane i spodnie cywilne.

Konsul czeski w Krakowie odmawia w dalszym ciągu wz na paszportach dla nauczycielstwa szkół średnich polskich na Morawach: „Możecie drugi i trzeci raz ogłosić to w gazetach, nie podpiszę". Zarząd Główny T. S. L. o tej obstrukcyjnej działalności p. konsula zawiadomił posła polskiego w Pradze. Czeski minister oświaty, Habermann, daje pozwolenie na uczenie polskim poddanym, a niższy funkcyonaryusz tego samego państwa przekreślą zarządzenia swego rządu centralnego.

W sprawie powrotu młodzieży do szkół odbyło się w K. O. P. w sobotę 11 września pod przewodnictwem prezesa Sekcyi I. organizacyjno-zaciągowej K. O. P. w Krakowie, redaktora Stanisława Rymara, posiedzenie reprezentantów K. O. P., D. O. Gen. i dyrektorów szkół średnich w Krakowie. Po referacie sekretarza Wydziału III. powyższej Sekcyi (dla młodzieży) p. dra Struczowskiego i dyskusyi przyjęto jednomyślnie wniosek dra Weinera:

„Zebranie dyrektorów szkół średnich i zawodowych, reprezentantów wojskowości i reprezentów K. O. P. na posiedzeniu, odbytem dnia 11 września 1920 r. w Krakowie, wyraża życzenie, aby wojskowość w miarę możności, młodzież poniżej lat 17 starała się zwolnić ze służby wojskowej, aby ta mogła się oddać nauce. Ubytek ten należałoby zastąpić służbą obywatelską. — Życzenia służby wojskowej z nauką nie uważa zebranie za praktyczne. Natomiast uważa za wskazane, aby wszyscy starsi uczniowie zwolnieni ze służby wojskowej oddawali się ćwiczeniom wojskowym w szkole."

W dniach najbliższych odbędzie się specyalna konferencya dyrektorów szkół średnich z wizytatorem szkół radcą p. St. Rzepińskim dla rozpatrzenia uchwał Egzekutywy wojskowej młodzieży szkół średnich i otwarcia dwu najwyższych klas, oraz przedłożenia wniosków wyższym władzom szkolnym.

Pieśń żołnierza. Nakładem II. oddziału G. I. A. C. (Warszawa, Szpitalna 1) wydano pocztówkę z tekstem pieśni żołnierskiej „Polska Młócka" B. Hertza, wraz z nutami i komp. W. Krupińskiego. (Cena 1 mk.). Jest to wesoła, pełna animuszu, prawdziwie obozowa piosnka, o melodyi zadzierzystej, o wyraźnej rytmice marsza żołnierskiego. Opiewa w niej autor niefortunna wyprawę bolszewików. „Zapędziły się psie juchy pod samą Warszawę — lecz im nasze bractwo dało galanta odprawę — i kończy zgodnym okrzykiem:

Haller, Śmigły i Sikorski
wzięli ich do młócki.
Niech na chwałę Polski żyją!
Wiwat wódz Piłsudski!

Z teatru im. J. Słowackiego komunikują: Tradycya powodzenia sztuk Krzywoszewskiego na scenie krakowskiej utrzymuje się także przy wystawionej obecnie „Kolombinie". Dotychczasowe przedstawienia sztuki gromadziły komplety widzów. Wyborna gra artystów podniesiona przez całą krytykę, elegancka wystawa, toalety p. Pancewiczowej składają się na elementy tego powodzenia, które zapowiada się na długo. „Kolombina" grana będzie dzisiaj 16 b. m., 18 b. m. i w przyszłym tygodniu. W niedzielę 19 września po raz 10, a 1-sze na popołudniowem przedstawieniu popularny „Kiliński", wieczorem jeszcze raz „Pan poseł", na którego ostatnie przedstawienie w przeszłym tygodniu zabrakło biletów.

W próbach pod kierunkiem reż. p. M. Jednowskiego świetna komedya angielska p. t. „Weteran". Rozpoczęły się również przygotowania do ostatniej komedyi T. Ritnera p. t. „Tragedya Eumenesa", którą teatr Słowackiego pierwszy wystawi przed innemi scenami polskiemi.

Z teatru Bagatela komunikują: aZbawny ogromnie i pełen wykwintnej pikanteryi „Strażnik cnoty" Sachy Guidryego powtórzony będzie dzisiaj wieczorem, a następnie w niedzielę. Spektakl jutrzejszy przyniesie raz jeszcze „Tajfuna" Lengyela z pp. Brydzińskim i Elsnerówną w głównych rolach, a sobotni „Dobrze skrojony frak" z p. Nowackim.

Przedstawienie żołnierskie. Z Baonu zapasowego 20 p. p. ziemi krakowskiej komunikują nam, iż zapowiedziane przedstawienie na dzień 8 b. m. „Kościuszko pod Racławicami" odbędzie się w piątek 17 b. m. o godz. 3 popołudniu w teatrze miejskim im. J. Słowackiego dla żołnierzy, na który to cel Dyrekcya tegoż teatru bezinteresownie oddała salę do dyspozycyi 20 p. p. — Współudział przyjął p. Wł. Marczyński, który wystąpi w roli Bartosza. Bardzo mała ilość biletów będzie do dyspozycyi P. T. publiczności w dniu przedstawienia przy kasie teatru im. J. Słowackiego.

Wielka rewia artystyczna w teatrze Nowości. W sobotę 18 września o godz. 4 popoł. odbędzie się w teatrze Nowości wielka rewia artystyczna z łaskawym udziałem artystów teatru miejskiego i Bagateli, oraz całego personalu teatru Nowości. Udział biorą pp.: Ordyńska, Nowakowski, Orwid (z krakowskiego teatru miejskiego), pp. Bruczowa, Malicka, Zbucki, Kaliciński z teatru Bagatela, pp. Czernekówna, Józefowiczowa. Na-

dzieżdina, Krajewska, Rogińska, Józefowicz, Marjański, Woliński, E. Pilarski, Remin, Nelle. Ponadto wystąpią ulubieni komicy Krakowa L. Wyrwicz i Odrobiński. Ceny miejsc zwyczajne. Bilety już do nabycia w mag. Rudnickiego, Linia A—B 44.

Do wiadomości wszystkim pracownikom pocztowym byłego zaboru austryackiego. Niezadowolenie pracowników pocztowych byłeg zaboru austryackiego z dotychczasowej działalności zawodowego związku pocztowców, a w szczególności okręgowego koła w Krakowie, spowodowało tychże do wstąpienia do politycznej partyi robotniczej PPS. Wstąpienie bardzo znacznej części pracowników do wymienionej partyi wywołało niezadowolenie u niektórych funkcyonaryuszy pocztowych, mieniących się być reprezentantami pocztowców. Jednym z takich opiekunów jest kierownik urzędu pocztowego 1 w Nowym Sączu, który na zwołanym przez siebie zgromadzeniu oświadczył zebranym, że powodem przystąpienia do tej partyi jest podurzędnik w Krakowie 2. Józef Tepper, którego miano napędzić z konsumu.

Ze stanowiska obywatelskiego widzą się podpisani zniewolonymi wyjaśnić sprawę ogółowi zaznaczając przytem, że przeciwnicy partyi nie brzydzą się kłamstwami. Rzecz zaś ma się następująco: Podurzędnik Tepper był jednym z założycieli konsumu w Krakowie 2, cieszy się zaufaniem i szacunkiem personalu, na dowód czego na ostatniem walnem zebraniu wybrano go ponownie kierownikiem tegoż konsumu. Pełni tę służbę obywatelską bez przerwy i bez zarzutu z czyjejkolwiek strony, wywody zatem kierownika wymienionego urzędu są zwykłem kłamstwem.

Komu dobro pocztowców na sercu leży niech przystępuje do partyi.

Prezes **Józef Tepper**, sekretarz **Zarucki**.

Kradzieże. Aresztowano w Krakowie Stanisława Marcelaka, poszukiwanego za kradzież przez sąd w Ostrowie w poznańskiem. — Za współudział w kradzieży garderoby damskiej na szkodę Józefy Zając w Olszy, aresztowano 30-letnią Rozalię Gal.

Nieuczciwa służąca. Policya krakowska aresztowała Julię Dydoń z Radomia za kradzież 20.700 marek gotówką na szkodę p. Garusów w Częstochowie. Dydoniówna była w służbie u p. Garusów i 10 września zabrawszy swoim chlebodawcom gotówkę uciekła do Krakowa i tu ją aresztowano. Za współwinę w tej kradzieży aresztowano Taubę Śliwkę.

Śmierć podczas nabożeństwa rozpoczęcia roku szkolnego. Wczoraj podczas nabożeństwa na otwarcie roku szkolnego w kościele św. Piotra, zasłabł nagle dyrektor szkoły wydziałowej Stanisław Wajda. Nim koledzy jego zawezwali lekarza, ś. p. Wajda zmarł. Śmierć nauczyciela wywarła wielkie wrażenie na młodzieży. Jak się dowiadujemy ś. p. Wajda zmarł na paraliż mózgu.

Ważne dla nauczycieli. Sekcye oświecenia publicznego zarządu cywilnego ziem wschodnich zawiadamia nauczycieli szkół powszechnych, że nieotrzymane dotąd pobory reklamować mogą pocztą i odbiorą je w miejscu swego zamieszkania. Należy przesłać adres, nominacyę, oraz wyszczególnienie pobranych dotąd poborów z własnoręcznym podpisem do swoich Inspektorów Okręgowych. Inspektorat Okręgowy Brzeski mieści się w Toruniu ul. Bydgoska 43—1. Inspektorat Okręgowy Wileński mieści się w Toruniu ul. Prawa. Inspektorat Okręgowy Miński mieści się w Grudziądzu al. Wiślana 9. Wszystkie pisma proszone są o przedruk.

Klemens Mikulski, muzyk instrumentalista, członek Związku muzyków polskich, długoletni członek orkiestry teatru powszechnego, zmarł 12 bm. w Krakowie w 46 roku życia. Zmarły, doskonały zawodowiec-muzyk, jeden z niewielu pozostałych instrumentalistów Polaków, odznaczał się niezwykłą obowiązkowością i koleżeńskością, cnotami, które są nieodzowne w tym twardym zawodzie. Osieroci żone i dwoje dzieci.

—ooo—

Z POLSKI

Państwowa szkoła przemysłowa w Bielsku ogłasza, że wpisy i egzamina wstępne odbędą się dnia 23 b. m., a regularna nauka rozpocznie się w poniedziałek 27 września.

Zgubiono wojskową kartę zwolnienia, opiewającą na nazwisko Franciszka Jurasa, górnika kopalni Bory. Łaskawy znalazca zechce złożyć znalezioną kartę w policyi państwowej w Jaworznie.

Ku czci obrońców Warszawy. Zarząd m. st. Warszawy, który w chwili grożącego niebezpieczeństwa z całą energią współdziałał z władzami wojskowymi w obronie stolicy, zamierzył obecnie upamiętnić ten wielki moment dziejowy, kiedy u bram Warszawy załamała się nawała wroga. Na ostatniem posiedzeniu delegacyi wydziału kultury Magistratu zapadła uchwała w tym duchu, aby we wnęce sali Dekerta, w gmachu magistratu, pomieścić obraz większych rozmiarów o treści, związanej z bohaterską obroną stolicy. Celem doboru najodpowiedniejszego dzieła ogłoszony będzie konkurs na szkic obrazu. Na koszt urządzenia konkursu postanowiono przeznaczyć 30.000 marek, przyczem wyróżnione szkice otrzymają 3000 marek, jako zwrot kosztów pracy. Termin nadesłania prac naznaczono na 15 października.

Uwięzienie i oddanie pod sąd doraźny dwóch cukierników w Warszawie. Po aresztowaniu i oddaniu pod sąd doraźny znanego właściciela cukierni Ziemiańskiej Karola Albrechta, — policya warszawska otrzymała od prokuratury polecenie uwięzienia zarządzającego cukiernią, istniejącą pod firmą „Kawecki", przy ulicy Marszałkowskiej p. Władysława Piątkowskiego, który przez dni kilka nie mógł być odnaleziony. Nareszcie jednak Piątkowski został uwięziony i oddany pod sąd doraźny — narówni z Albrechtem — pod ciężkim zarzutem nieuczciwych manipulacyi, mających na celu spekulacyjne ograniczenie wypieku pieczywa ze szkodą dla ludności. Oskarżenie zarzuca Albrechtowi i Piątkowskiemu obchodzenie różnych cukierni i agitowanie za zupełnem zaprzestaniem wypieku bułek. Akcya ta, w celu walczenia z rozporządzeniem rządu, godząca w najżywotniejsze interesy ludności wywołać musiała najsurowsze represye.

—ooo—

L. 3144/20.

Zarząd żupy solnej w Bochni oznajmia, że wobec ponownego objęcia sprzedaży soli przez Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby w Warszawie — wstrzymaną została bezpośrednia sprzedaż soli z tegoż Zarządu. Ubiegający się o sól winni się nadal zwracać do Puzappu Dział solny w Warszawie ul. Długa 42.

Naczelnik Zarządu żupy solnej
st. radca górniczy:
Inż. Fr. Mackiewicz.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Komisyi kobiecej rady robotniczej PPS. odbędzie się w czwartek 16 bm. o godz. 7 wieczór, przy ul. Dunajewskiego 5, III. p.

Zgromadzenie kobiet w Podgórzu odbędzie się w piątek 17 bm. o godz. 6½ pop. w sali domu robotniczego. Porządek dzienny: 1) Obecna sytuacya polityczna w kraju, 2) wybory nowego zarządu organizacyj kobiet, 3) wnioski i dyskusya.

Przewodniczący komitetu
Opiustil.

Zgromadzenie murarzy i robotników budowlanych odbędzie się we czwartek 16 września o godz. w pół do 6 wieczór w sali Związku Stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Ze względu na ważność spraw uprasza się o liczne przybycie.

Zgromadzenie robotników malarskich odbędzie się w piątek 17 września o godz. 6 wieczór w sali Związku Stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Na porządku dziennym sprawa deputatów oraz sprawy organizacyjne. Ze względu na ważność spraw uprasza się o liczne przybycie.

Zgromadzenie kobiet w Podgórzu odbędzie się w piątek o godz. 6.30 wieczór w sali Domu Robotniczego przy placu Serkowskiego. Na porządku dziennym: Obecna sytuacya polityczna i sprawy organizacyjne.

Walne zgromadzenie grupy 1-szej warsztatowców w Trzebini odbędzie się w dniu 19 września b. r. o godz. 3 popołudniu w stowarzyszeniu w Trzebiocze z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokułu z ostatniego zgromadzenia, 2) Sprawozdanie z czynności za rok ubiegły, 3) Sprawozdanie kasowe, 4) Wybór nowego zarządu grupy, 3 członków komisyi rewizyjnej i 5 członków sądu polubownego, 5) Wnioski komisyi rewizyjnej i udzielenie zarządowi absolutoryum, 6) Wolne wnioski.

W razie niedostatecznej ilości członków zgromadzenie odbędzie się o godzinę później bez względu na lość członków. Za zarząd: przew. Fr. Gross, sekretarz A. Korzec, skarbnik Karol Wilkus.

OSTATNIE DEPESZE

Znów strejk w Gdańsku

Gdańsk. (PAT). We wtorek przed południem tutejsi robotnicy portowi, zatrudnieni wyładowaniem **amunicyi dla Polski, zastrejkowali**, domagając się zamiast dotychczasowych 60 marek niemieckich dziennie 100 marek. Komisya polska, nie chcąc dopuścić do przerwania pracy, zaproponowała robotnikom 90 marek, przy równoczesnem zmniejszeniu dnia roboczego do 6 godzin. Wzamian za to pracowałaby druga partya robotników następne 6 godzin. Robotnicy gdańscy na propozycyę tę się nie zgodzili. W sprawie powyższej interweniował zastępca nieobecnego Reginalda Towera, pułkownik Strutt, który zagroził robotnikom, że jeżeli w najbliższych godzinach nie przystąpią do pracy, poleci wyładowanie amunicyi wojskom koalicyjnym.

Knowania monarchistów

Paryż. (PAT). „Tribune de Geneve" donosi, że 29 sierpnia odbyła się w Lucernie dłuższa konferencya 31 osób oryentacyi monarchistycznej różnych narodowości, przeważnie z Austryi i Niemiec południowych. Uczestniczyła także matka króla hiszpańskiego. **Hr. Berchtold** i inni przedstawiciele dawnej monarchii austryacko-węgierskiej nakłaniali **b. cesarza Karola do starań o restauracyę tronu**, natomiast arcyksiążę Maks odradzał tego zamiaru.

Choroba prezydenta Francyi

Millerand następcą Deschanela

Paryż. (PAT). W artykule, zajmującym się zdrowiem prezydenta Deschanela, pisze „Figaro", że możliwem jest, iż w państwie nastąpią ważne konferencye między wybitnemi osobistościami politycznemi. Będą rozważane kandydatury, które mają być przedłożone zebraniu plenarnemu, mającemu nastąpić przed kongresem wersalskim. Koła polityczne wymieniają już nazwiska. Nazwisko Milleranda zostało u wszystkich grup szczególnie życzliwie przyjęte. Gdyby prezydent ministrów pomimo próśb oświadczył się przeciwko swojej kandydaturze, wówczas wymieniane są jako możliwe kandydatury: Jonnarta, Pawła Pereta, Leona Bourgeois. „Matin" donosi, że stan Deschanela nagle się pogorszył. Nastąpiła narada lekarska. Minister spraw wewnętrznych Steeg udał się następnie do Aix les-Bains, aby poinformować Milleranda o sytuacyi.

Paryż, (PAT). Dzienniki zaczynają się zajmować sytuacyą, powstałą skutkiem stanu zdrowia Deschanela. Twierdzą one, że spodziewane wyzdrowienie nie nastąpiło. Kilka dzienników wyraża zdanie, że jakkolwiek sympatyczną jest osobistość prezydenta Deschanela i szczerem jest ogólne życzenie, aby mógł swój mandat dalej wykonywać, to jednak obecna niepewność jest fatalna i musi się skończyć. Wszelkie pisma podkreślają szczególnie posiedzenie Rady ministrów, które się odbędzie w piątek po powrocie Milleranda. „Figaro" twierdzi, że Deschanel jest zdania, iż nie będzie mógł już dłużej swojego stanowiska wykonywać i kończy uwagą, że jedynie pewnem jest, iż ustąpienie Deschanela jest kwestyą niewielu dni i że zwołanie zgromadzenia narodowego nastąpi w najkrótszym czasie.

Zamknięcie granicy rumuńskiej

Bukareszt. (PAT) Ag. Damian donosi: Celem zapobieżenia przemytnictwu banknotów rublowych w czasie wykupna tychże banknotów, zostało zamknięcie granicy przedłużone aż do 25 września. Przewóz towarów i przewóz osób dozwolone są tylko w Konstanzy i Temeszwarze, w innych miejscowościach tylko za specyalnem pozwoleniem.

—ooo—

Z sali sądowej

Kraków, 16 września

Dezerterzy internowani w Dąbiu przed sądem doraźnym

W sądzie wojskowym przy ul. Montelupich w Krakowie, przed trybunałem doraźnym rozpoczęły się wczoraj masowe rozprawy przeciw zbiegom z armii polskiej, których aresztowały władze na Górnym Śląsku i oddały w ręce organów polskich. Ludzie ci internowani byli dłuższy czas w barakach w Dąbiu pod Krakowem, gdzie specyalna komisya po zbadaniu ich stopnia winy, jako dezerterów, odstąpiła prokuratoryi wojskowej w Krakowie. Wczoraj trybunał doraźny rozpatrywał sprawy 15 oskarżonych o zbrodnię dezercyi: Są to: Tobiasz Kopelz, Józef Goldberg, Moszek Kurzfeld, Izrael Bruckner, Izaak Salzman, Moszek Białek, Majer Kozłowski, Schmul Hirschberger, Schmul Rettner, Natan Münz, Chil Majer Woźnica, Abraham Stahl, Józef Beigelmacher, Nuzyna Gottlieb i Józef Kużusarz.

Prowadzili rozprawy podpułk. dr Szafrański i podpułk. dr Papeé. Oskarżał podpułk. prok. Joszt. Bronili oskarżonych adw. dr Bader i adw. dr Birnbaum.

Na początku rozpraw adwokaci zaznaczyli, że sprawy obwinionych nie kwalifikują się do sądu doraźnego, gdyż 1) ustawowy termin przygotowawczy (14 dniowy) do stawienia oskarżonych przed sądem doraźnym już minął, a nadto dlatego, że 2) sądy doraźne oskarżonym, którzy zbiegli przed ich ogłoszeniem i przebywali w Katowicach tj. poza krajem, nie zostały w przepisany sposób ogłoszone. Przeto po umotywowaniu powyższych wniosków prosili obrońcy o przekazanie spraw zwykłemu trybunałowi. Trybunał doraźny, przeprowadzając każdą sprawę z osobna, badał okoliczności podane przez obrońców i przychyliwszy się do ich wniosków, przekazał wszystkich 15 oskarżonych do postępowania zwyczajnego.

Zaznaczyć należy, że wszyscy oskarżeni zbiegli po poborze do Katowic i żaden z nich przy wojsku nie służył.

O włamania i kradzieże

Wczoraj w sądzie okręgowym w Krakowie przed sądem przysięgłych odbyła się rozprawa przeciwko Wł. Kałuży, Teofilowi Kaszowskiemu, Franciszkowi Piechowi (bronił dr C. Schmindling), Maryi Rynduchowej i Franciszkowi Ryndusze (bronił dr Zakrzewski). Wedle aktu oskarżenia w nocy z 30 na 31 stycznia 1920 przytrzymał przodownik policyi państwowej Kaszowskiego, niosącego ze swoim wspólnikiem podejrzane zwoje materyi. Obaj zaskoczeni oświadczyli, że niosą towar do domu Kałuży. W domu Kałuży znaleziono Piecha, który wyprzedził obu z partyą skradzionych rzeczy, a schwytany przyznał się do kradzieży i wskazał, gdzie ją dokonano. Kałuża natomiast zeznał, że do kradzieży na mówiła ich Rynduchowa, wskazując przy tem na sklep galanteryjny Schenkera. W tym celu przychodziła do niego kilkakrotnie, dodając, że bramę otworzy i zostawi ją otwartą przez cały czas kradzieży. Krytycznej nocy bramę rzeczywiście otworzyła, a Piech przy pomocy sztaby wyważył kratę. W ten sposób skradziono na dwa zawody rozmaite materyały wartości 33.000 koron. Według zeznań Kaszowskiego do kradzieży, do której przyznali się obwinieni, namawiał ich także Rynduch, który jednak temu stanowczo zaprzeczył. Po przesłuchaniu świadków i wywodach obrońców **trybunał** na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **skazał Kałużę na 5 lat, Rynduchową na $2^1/_2$ roku, T. Kaszowskiego na jeden rok, a Piecha na 15 miesięcy ciężkiego więzienia** z twardem łożem co miesiąc. Rynducha uwolniono.

Druga rozprawa odbyła się przeciwko M. Kasinównej, która po odsiedzeniu pół roku więzienia za kradzież w maju b. r. zgłosiła się do Hel. Baldugerowej na służbę pod obcem nazwiskiem i z fałszywą książeczką służbową i skradła jej rozmaite rzeczy wartości 30.000 marek. **Kasinównę skazano na $1^1/_2$ roku ciężkiego więzienia** z twardem łożem co miesiąc.

Wedle aktu oskarżenia w trzeciej rozprawie Karol Kożek 3 maja b. r. w towarzystwie wspólniczki, jak sam zeznał, Stan. Nowakowskiej włamał się do mieszkania i skradł kasetę, zawierającą 34.000 marek. Po wywodach obrońcy **trybunał** na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **skazał Kożka na 10 miesięcy ciężkiego więzienia** z twardem łożem co miesiąc.

Wreszcie odbyła się czwarta rozprawa przeciwko Zygmuntowi Tonderze, który będąc kilkanaście razy karany, skradł J. Kantowi i kilku jeszcze nieznanym osobom rozmaite rzeczy wartości 1000 koron. **Tonderę skazano na 6 lat ciężkiego więzienia** z twardem łożem co miesiąc.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Czwartek: „Kolombina" Krzywoszewskiego.
Piątek: Koncert Petrie'go.
Sobota: „Kolombina" Krzywoszewskiego.
Niedziela: Popołudniu „Kiliński" Bałuckiego — Wieczorem: „Pan poseł".

Teatr „Bagatela".

Czwartek: „Strażnik cnoty".
Piątek: „Tajfun".
Sobota: „Dobrze skrojony frak".
Niedziela popołudniu: „Prezesowa";
wieczorem: „Strażnik cnoty".

Teatr powszechny.

Czwartek: „Chata za wsią".
Piątek: „Za dawnych dobrych czasów".

Operetka w Nowościach.

Czwartek: „O czem dziewczęta marzą".

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).